Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 236 | Kraków, sobota 13 października 1923 | Rocznik XXXII

5.000 marek za numer

[Re]dakcja i Administracja: [Kra]ków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcji Nr. 396. [Tel]efon Administracji Nr. 310. [Adres] telegr. Naprzód Kraków. [Konto] czekowe PKO Nr 140.25[?]

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

125.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250.000 M
Tygodniowo w Krakowie 28.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Endeckie Almanzory

[Rz]ąd chjeno-piasta czuje, że jego chwile [poli]czone; chciałby przed odejściem — sie[bie] wykrysztalić, a ewentualnym następcom [up]uścić krwi.

[Ud]erzają tu trzy znamienne fakty.

[M]amy przed sobą odezwę Związku Zie[mi]an w Krakowie oraz Małopolskiego To[warz]ystwa Rolniczego. Obie nawołują do [n]ajobfitszego rzucania produktów rol[ny]ch na targi wobec klęski aprowizacyjnej [m]iast. Z jednej strony w tych szumnych we[zwan]iach może znajdować się **przeciwdzia[łanie] oraz asekuracja przed wzburzoną o[pin]ją miast — wobec wniosku tow. Bobrow[skie]go i tow., ażeby zamknąć granice przed [eks]portem produktów rolnych,** — z drugiej [stro]ny piękny gest **na odchodnem rządu [chjeno-piast]owego:** oto rolnicy „chcieli" ofiarną [swą] pomoc... (Odezwy wspominają o „nie[k]orzystnych dla rolników konjunkturach" [obec]nych — zboże jeszcze dla nich zbyt ta[nie]).

W [s]kuteczność owych naglących odezw [jedn]ak wierzyć nie można: ileż od nasta[nia] rządu chjeńskiego czytaliśmy nawoły[wań]: teraz, gdy rząd nie masoński, lecz na[rodo]wy — płaćcie podatki! Tymczasem 25 [pro]cent podatków zaledwie spłacono! A nie[uwz]ględnic opóźnienie powodują gło[w]nie rolnicy...

Fakt drugi: na rynek rzucił w Warszawie rząd tyle dolarów, iż zabrakło nawet kupców na nie dla braku takich zapasów marek! Ten **deszcz dolarowy, ta istna powódź** miała, — sądzą powszechnie, — na celu tak podnieść markę forsownie — kosztem zapasu dewiz, iżby spadkobiercy rządu chjeńskiego stanęli natychmiast przed zwyżką dolara i skrachowana chjena mogła wołać: Przerwaliście „sanację". macie! Już marka zaczynała się leczyć — już świtały najlepsze nadzieje!

Fakt trzeci: **zamknięcie kredytów przemysłowych.**

Wspominaliśmy, że może to wywołać fatalne zaburzenia w sferze przemysłu: pociągnie to wkońcu bezrobocia — niezadowolenia, które spadną na spadkobierców chjeno-piasta!

Chjena czuje, że mury jej twierdzy pękają i widocznie chce, aby po niej pozostał rozstrój — nie „tabula rasa", lecz jakby zaraza: jeszcze większe, niż dziś niezadowolenie!

A wtedy — parlamentaryzm zdyskredytuje się, a w perspektywie może pojawić się faszyzm, dyktatura prawicowa!

Czyli kompletna ruina dla kraju **wobec notorycznego „bezludzia" w sensie „homo sapiens"** na prawicy...

Takie myśli zuchwałe roją się w głowach menerów zbankrutowanej prawicy!

Klerykali przeciw oświacie

Spadkobiercy Targowicy

[Stu]pięćdziesiąta rocznica zgonu ks. Stani[sł]awa Konarskiego, wielkiego reformatora [szk]olnictwa polskiego, i utworzenia Komi[sj]i Edukacyjnej, tego pierwszego w Europie [mini]sterstwa oświaty, — dała klerowi pol[skiemu] okazję do zamanifestowania swego [nie]przejednanego stanowiska nienawistne[go] szkolnictwu świeckiemu, swego obsku[ran]tyzmu, odnoszącego się wrogo do tego, co największą chlubę historyczną narodu [pol]skiego stanowi.

Z reformy szkolnej Konarskiego, z utwo[rzo]nego przezeń szkolnictwa Pijarów, z dzia[łal]ności Komisji Edukacji Narodowej, któ[ra] była dalszym etapem tego wielkiego ru[chu] oświatowego, wykwitł ów prąd patrjoty[czny], który dźwignął Polskę z ciemnoty saskich [czas]ów, obdarzył ją nowoczesną kulturą i [refo]rmami Sejmu Czteroletniego i Konsty[tucj]ą 3-go Maja usiłował ocalić Rzeczpospo[litą] przed upadkiem, a po rozbiorach stał [się] zaczynem świadomości narodowej i [wsz]elkich następnych poczynań, zmierza[jąc]ych do odzyskania niepodległości.

[O]tóż w niepodległej Polsce ministerstwo [oświ]ecenia publicznego, uważając się słu[sz]nie za spadkobiercę Komisji Edukacyjnej, uważało za swój obowiązek podtrzymać w narodzie tradycję owej epokowej instytucji, wobec której ma naród wieczysty dług wdzięczności. Dlatego jeszcze przed kilku miesiącami nakazało ministerstwo oświecenia uroczyście obchodzić wspomnianą rocznicę w całej Polsce świętem szkolnem w sobotę 13 października.

W myśl tego rozporządzenia zawiązał się i w Krakowie komitet obchodu owej rocznicy, który zorganizował całą uroczystość w naszem mieście i ustalił jej program.

Otóż na trzeciem posiedzeniu tego komitetu, które się w ubiegłą niedzielę odbyło w magistracie krakowskim pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rollego, niespodzianie zabrał głos delegat konsystorza, **ks. prałat Chotkowski** i złożył **w imieniu ks. biskupa Sapiehy** i odbytego niedawno synodu diecezjalnego oświadczenie, że duchowieństwo w tej uroczystości udziału nie weźmie, gdyż Komisja Edukacyjna była naśladownictwem austrjackiego józefinizmu, działała ku szkodzie Kościoła, ograbiła go z dóbr, odebrała mu szkolnictwo, które niezaprzeczoną własność Kościoła stanowić winno, szerzyła prąd antyreligijny i zawiniła wszystko zło, które Polskę do upadku przywiodło.

To namiętne wystąpienie ks. Chotkowskiego, tchnące zaciekłością i fanatyzmem, wywołało wśród zebranych zdumienie, albowiem wiadomo każdemu wykształconemu Polakowi, że Komisja Edukacyjna nie mogła być naśladownictwem józefinizmu, bo powstała przed reformami Józefa II, że Kościołowi żadnych dóbr nie zabrała, bo nie ona, lecz papież zniósł zakon Jezuitów i dobra pojezuickie, jako bezpańskie, zostały jej oddane na cele stworzenia szkolnictwa narodowego, że nie była w wojnie z Kościołem, gdyż wszyscy współcześni biskupi polscy, i to nietylko liberalni, lecz nawet najkonserwatywniejsi z nią współdziałali, a na jej czele stał prymas Polski, ks. arcybiskup Poniatowski, że zwalczały ją tylko najobskurniejsze żywioły, tesame, które wkrótce utworzyły Targowicę, a dla wszystkich następnych pokoleń stanowi Komisja Edukacyjna jedną z największych chlub narodowych Polski przedrozbiorowej.

Wbrew tej prawdzie dziejowej **ks. prałat Chotkowski podjął tradycję Targowicy** i zapowiedział **bojkot rocznicy Komisji Edukacyjnej ze strony duchowieństwa.** Co oświadczywszy, demonstracyjnie **opuścił zebranie.**

Jednakowoż przedstawiciele zakonu Pijarów, którego chlubami są ks. Konarski i era szkół pijarskich XVIII wieku, pozostali na posiedzeniu i nie uchylili się od udziału w uroczystości, zakony bowiem nie podlegają władzy biskupiej. Niemniej jednak stanowisko, zajęte przez ks. Chotkowskiego i jego oświadczenie, złożone **w imieniu ks. biskupa krakowskiego** ukazało ducha **nietolerancji, obskurantyzmu i wstecznictwa**, jaki żyje wśród duchowieństwa polskiego i jego episkopatu.

Widać z tego, że biada szkolnictwu i oświacie, gdyby władza w państwie dostała się niepodzielnie w ręce klerykałów. Już to, że mają obecnie rząd powolny sobie, że ministrem wyznań i oświecenia jest endek, ekscelencja Głąbiński, — rozzuchwaliło ich ogromnie i wzmogło ich apetyty.

Społeczeństwo, a zwłaszcza nauczycielstwo powinno z tego wyciągnąć naukę, że czujnie i energicznie trzeba bronić szkoły przed zakusami klerykałów.

Min. Kucharski ma ustąpić

Warszawa, 11 października. (Tel. wł. „Naprz."). Pogłoski o **dymisji min. Kucharskiego** krążą w kuloarach sejmowych coraz natarczywiej.

—ooo—

Mowa polityczna p. Dmowskiego

Warszawa, 11 października. (AW). „Kurjer Warszawski" podaje, że na wczorajszem posiedzeniu klubu wszechpolskiego Dmowski wygłosił wielką mowę polityczną, w której scharakteryzował obecną sytuację i wskazał przyczyny przesilenia finansowego. Mowca stwierdził, iż państwo polskie **czekają ciężkie jeszcze chwile**, ale **rząd wstąpił na drogę właściwą** i dokona wielkiego dzieła sanacji, byle tylko społeczeństwo nie utrudniało mu pracy i dało czas do przeprowadzenia rozpoczętych reform.

-ooo-

Kilka opinij posłów sejmowych po expose premjera

Natychmiast po wygłoszeniu przez p. Witosa expose rządowego, współpracownik warszawskiego „Kurjera Polskiego" zwrócił się do kilku przywódców frakcyj sejmowych z prośbą o wypowiedzenie opinji o przemówieniu premjera,

Poseł Józef Chaciński, prezes sejmowego klubu Chrześcijańskiej Demokracji:

— Klub mój zajmie stanowisko wobec expose p. Witosa po przeprowadzeniu dyskusji na własnem posiedzeniu.

Poseł Stanisław Thugutt, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie":

— P. Witos wygłasza już drugie „expose", jako prezes rządu większości polskiej; między temi dwoma przemówieniami zachodzi duża różnica. A mianowicie: pierwsze było nudne, ale nadano mu formę powagi; drugie było nietylko nudne, ale niesmaczne. Było ono dowodem żałosnego końca człowieka.

Poseł dr Stanisław Wachowiak, prezes klubu Narodowej Partji Robotniczej, odniósł wrażenie, że p. Witos nie mogąc opanować sedna sprawy, t. j. zagadnienia skarbowego, bawił się w nudne szczegóły:

— Premjer silił się — mówi prezes NPR — aby przekonać Sejm, że rząd obecny da radę chaosowi. Sedno sprawy — to zagadnienie skarbowe. Mam wrażenie, że czynniki odpowiedzialne w tej dziedzinie nie potrafią opanować groźnej sytuacji. Robi się eksperymenty, które rujnują gospodarstwo społeczne. Ktoś z za granicy powiedział mi w tych dniach o tych ryzykanckich próbach, że mogą się na nich ziścić słowa lekarza, który po dokonanej operacji orzekł: Operacja się udała — pacjent umarł.

Poseł dr Alfred Chłapowski, wiceprezes klubu sejmowego stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego:

— Zagranicą przyjęty jest zwyczaj, że jeśli premjer wygłasza expose, to najwtżniejszą rzecz referuje sam, a nudne, bądź co bądź, szczegółowe sprawozdania resortów pozostawia poszczególnym ministrom. Jeśli zaś sam mówi tylko o szczegółach, to stwarza dziwną mozaikę.

Poseł Jan Bryl, wiceprezes klubu PSL, „Piasta":

— Karność partyjna nakazuje każdemu członkowi stronnictwa dobrze mówić o enuncjacjach prezesa, nawet gdyby były tylko... np. przydługie.

W tym przekładańcu wywiadowym uderza, że trzej polityczni alianci p Witosa dawali odpowiedzi bądź wymijające, bądź uszczypliwe. P. Witos nie znalazł u przyjaciół politycznych uznania.

Ks. Adamski kandydatem na ministra skarbu?

Kucharski ustępuje

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

„Z kół zbliżonych do rządu dowiadujemy się, że licząc się z ewentualnością ustąpienia p. Kucharskiego ze stanowiska min. skarbu i że w związku z tem rozpoczęła się już wymiana zdań co do osoby następcy p. Kucharskiego. Jako jednego z czołowych kandydatów na to stanowisko wymieniają ks. posła Adamskiego. Według relacji przez nas posiadanych stronnictwo Chrz. D., do którego należy ks. Adamski, ma duże zastrzeżenia co do angażowania się swego członka na to odpowiedzialne stanowisko w rządzie".

„Kurjer Lwowski" podaje podobną wiadomość z dodatkiem, że na naradach klubu „Piasta" (przed posiedzeniem sejmowem) na których min. Kucharski wyłuszczał swoje plany finansowe — uczyniły one złe wrażenie. Fakt ten wraz z niezadowoleniem chadecji ma wedle owego dziennika wróżyć przesilenie w ministerstwie finansów.

O ile prawdą jest, iż p. Kucharski już „dojrzał" do... upadku i że ks. Adamski kandyduje, byłoby to odchyleniem od **„zasady"** przy obsadzaniu przez chjenę **posad** ministerjalnych, gdyż tekę finansów mają zastrzeżoną wyłącznie dla siebie endecy, a bankowy potentat ks Adamski jest chadekiem.

Jak wiadomo, tenże ks. Adamski **bez skutku kandydował na stanowisko arcybiskupa lwowskiego**. „Głos Narodu" już zapowiedział, że ma on największe szanse, że chjena i rząd go popierają... Ale Rzym widocznie nie zgodził się na polityka **na tej placówce.**

Przeciw rządom p. Głąbińskiego w szkolnictwie

Tow. poseł Juljan **Smulikowski** zgłosił w Sejmie 9 bm. następujący wniosek nagły w sprawie rządów ministra Głąbińskiego następującej treści:

„Od czasu objęcia teki ministerstwa W. R. i O. P. przez p. Stan. Głąbińskiego **rozpoczął się system, który odrazu uzależnił całą magistraturę szkolną od wpływów partyjno-politycznych stronnictwa narodowo-demokratycznego.** Zasada, iż szkolnictwo powinno się znaleźć poza obrębem wszelkiej walki i tarć partyjnych, została przekreślona zupełnie działalnością ministerstwa, — a specjalnie ministra dra Głąbińskiego, a w dziedzinę wychowania publicznego wprowadzono **metody, zatruwające wszelkie poczucie praworządności i bezstronności** w traktowaniu spraw szkolnych, oświatowych i nauczycielskich.

System ten rozpoczął p. min. Głąbiński **aktami, zmierzającymi do usunięcia niemiłych sobie i swej partji pracowników we władzach szkolnych**, a wyraźnie zaznaczoną tendencją w urzędowaniu rozzuchwalił cały szereg koterji partyjnych swego obozu politycznego, lub też najrozmaitsze **ciemne indywidua**, które na podłożu dogodnych konjunktur partyjnych załatwiają osobiste porachunki.

Denuncjacja zatem święci orgje, a władze szkolne niższych instancyj marnotrawią czas na badaniu wymyślonych win i grzechów nauczycieli, inspektorów, członków władz szkolnych, hamując tem samem zwykły bieg urzędowania.

Władze szkolne stały się niejako organem partji Ch. J. N. lub jej mężów zaufania, którzy dla ministerstwa W. R. i O. P. sporządzają listy proskrypcyjne, domagające się usunięcia „narodowo-szkodliwych" lub „narodowo-wątpliwych" nauczycieli, albo inspektorów, tych właśnie, których działalność zaznaczała się dodatnimi rezultatami w pracy oświatowej, społecznej i narodowej.

Wystarczy nie przyznawać się do Ch. J. N., lub należeć do innej partji politycznej (stojącej na gruncie państwowym), aniżeli pan minister — aby być przedmiotem nieustannych szykan. Szczególnie nauczyciele czy inspektorowie, podejrzani o przynależność do stronnictwa politycznego „Piast" we wsch. Małopolsce, są narażeni na ciągłe prześladowania i usiłowania, zdążające do wyrugowania ich ze stanowisk dotąd zajmowanych.

Pan minister **wyraźnie narusza praworządność w swem urzędowaniu.**

Tok instancji zostaje przeważnie pomijany; pan minister odmawia podpisu kandydatom w nominacjach na stanowiska w szkolnictwie, zaleconym nawet bardzo dobrze przez niższe instancje, skoro nie są poparci wpływami jego partji, a natomiast mianuje działaczy na polu politycznem czy wyborczem z Ch. J. N., bez względu na ich liche kwalifikacje nietylko zawodowe, ale i moralne.

W tych wypadkach **depce sam rozporządzenia ministerjalne** i nie liczy się wcale z konkursem, rozpisywanym przez ministerstwo; zamiast warunków konkursowych, bierze pod uwagę zasługi wyborcze kompetentów w zwalczaniu między innymi i dzisiejszych swych sojuszników „piastowców".

Prawami ustalone instancje, jak ministerjalne kuratorja czy inspektoraty, doskonale zastępują mu instancje poselskie z Ch. J. N.

Doszło do tego, że do aktu nominacji, a zatem do działalności władz szkolnych **mieszają się bezpośrednio posłowie tego obozu, narzucając im w** wyzywający sposób swoją wolę w sprawach nominacji, przeniesień i wogóle w sprawach służbowych.

Po raz pierwszy wprowadził p. minister w zastosowaniu **art. 116. ustawy o służbie cywilnej do stanu nauczycielskiego**, t. j. do inspektorów szkolnych. Mimo, że wszystkie ustawy polskie, dotyczące uposażenia, zaliczają inspektorów do stanu nauczycielskiego, mimo, że samo miinsterstwo W. R. i O. P. przygotowało projekt pragmatyki służbowej dla stanu nauczycielskiego, którym obejmuje inspektorów, pan minister podporządkował ich odrazu pod władze administracyjne, myśl ustawową o charakterze prawnosłużbowym inspektorów zapożyczając z ustaw austrjackich, rygory zaś ustaw polskich Ten właśnie art. 116. szykanuje inspektora, zagorzałego patrjotę, zasłużonego dla szkolnictwa wogóle, a polskiego w szczególności.

Czyni to „na wniosek" swoich instancyj partyjnych.

Zważywszy więc, że **pan minister W. R. i O. P. na stanowisku swojem nadużywa swojej władzy dla celów partyjnych, że narusza zasady praworządności, że toleruje i uprawia protekcjonizm, że w czystą atmosferę życia szkolnego wprowadza rozkład** i działanie postronnych wpływów politycznych,

Wysoki Sejm postanowić raczy:

Wybiera się komisję sejmową, złożona z 7 osób, która na podstawie aktów i przesłuchania świadków zbada praworządność i przedmiotowość w postępowaniu ministra W. R. i O. P.

O zakaz wywozu

Posłowie **Zaremba** i dr **Bobrowski** w imieniu PPS zgłosili w Sejmie 9 bm. w formie wniosku nagłego projekt ustawy o wewnętrznym zabezpieczeniu na rynku podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Art. 1. Wywóz poza granice Państwa żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i ich przetworów, owoców strączkowych, bydła i trzody, tłuszczów i cukru — jest wzbroniony w roku gospodarczym 1923/24 do dn. 1 listopada 1924 r.

Art. 2. W celu stałego zaopatrzenia ludności w mąkę i chleb, postanawia się utworzenie państwowej rezerwy zbożowej w wysokości, którą na każdy rok gospodarczy określi rząd na podstawie orzeczenia państw. rady spożywców.

Uzyskaną rezerwą dysponuje min. spraw wewn., zgodnie z uchwałami państw. Rady spożywców.

Art. 3. Producenci cukru, węgla, materjałów włókienniczych obowiązani są na żądanie rządu oddać do jego dyspozycji, na potrzeby ludności, określonych przez państw. radę spożywców ilości produktów po cenach, których kalkulacja będzie szczegółowo sprawdzana i zatwierdzana przez organy państwowe z udziałem powołanych rzeczoznawców.

Artykułami, oddanymi przez producentów na żądanie rządu, dysponować będzie min. spraw wewnętrznych, zgodnie z uchwałami państw. Rady spożywców.

Art. 4. W razie niedostatecznej podaży zboża na wolnym rynku, rząd nałoży na producentów kontyngent do wysokości, niezbędnej do uzupełnienia rezerwy zbożowej na dany rok gospodarczy.

Kontyngent ten może być zwiększony na zasadzie uchwały państw. rady spożywców, w razie stwierdzenia przez ną nieuzasadnionej zwyżki cen na rynku wewnętrznym.

Do świadczeń kontyngentowych będą mogły być pociągnięte jedynie gospodarstwa ponad 20 ha.

Art. 5. W razie stwierdzenia przez państw. Radę spożywców braku na rynku wewnętrznym poszczególnych przedmiotów powszedniego użytku, rząd — na wniosek państwowej rady spożywców — zastosuje odpowiednie ulgi celne, celem zwiększenia dowozu tych artykułów.

Art. 6. Przekroczenia niniejszej ustawy lub rozporządzeń, z niej wynikających, podlegają karze pieniężnej w wysokości do 50.000 złotych polskich lub karze więzienia do lat trzech.

Przedmioty nieprawnie wywożone podlegają konfiskacie.

Art. 7. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu i handlu, skarbu oraz ministrowi sprawiedliwości.

Problem mieszkaniowy a ustawa o ochronie lokatorów

I.

W ostatnich czasach coraz bardziej mnożą się w prasie artykuły za zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów. Walka prasy przeciw „etatyzmowi“ skutecznie przeprowadzona w dziedzinie handlu i przemysłu, walka prowadzona pod hasłem uzdrowienia stosunków powojennych jest obecnie w prasie skoncetrowaną przeciw ustawie o ochronie lokatoroów. Wywalczony przez prasę i obecną większość sejmową wolny handel wraz z wolną produkcją ma rozszerzyć wedle intencji tych samych czynników swą działalność w dziedzinie mieszkaniowej. Mizerja mieszkaniowa jest znaną. Starych domów mieszkaniowych się nie naprawia, nowych domów meszkaniowych się nie stawia, mimo naturalnego przyrostu ludności miejskiej. Wolny pasek mieszkaniami jest na porządku dziennym. Obrońcy właścicieli domów z tego smutnego stanu rzeczy wysnuwają raz po raz wnioski, że jedynie ustawa o ochronie lokatorów stoi na przeszkodzie uzdrowieniu stosunków mieszkaniowych. Zdaniem ich prywatny kapitał natychmiast rozpocznie budowę nowych domów mieszkaniowych i naprawę starych domów, jeśli ustawa o ochronie lokatorów zostanie zniesioną, jeśli krótko mówiąc, ekonomiczna zasada wolnego handlu wraz z wolną produkcją zostanie wreszcie zrealizowana także w dziedzinie mieszkaniowej, jeśli czynsze będą płacone we wysokości przewalutowanej wedle kursu dolara, względnie według obecnych kosztów materjałów budowlanych i robocizny koniecznych dla wystawienia nowego domu.

Argumentacja mogła wydawać się bardzo uzasadniona jak długo toczył się bój o zniesienie etatyzmu. Skoro jednak etatyzm został już złamany przez wolny handel okraszony osławioną ustawą lex Pluta, będącą jedynie wyprowadzeniem ostatecznej konsekwencji ze zasady wolnego handlu, skoro skutki tego błogosławieństwa przepowiadanego dziś już odczuwamy na każdym kroku nietylko w gospodarstwie całej klasy pracującej, ale także w budżetach wszystkich związków komunalnych i w budżecie państwowym należy na punkcie takiej argumentacji być bardziej ostrożnym zwłaszcza, że tzw. ustawa o ochronie lokatorów wcale a wcale nie bierze w ochronę lokatorów w domach nowo wybudowanych. Jeżeli bowiem ustawa o ochronie lokatorów daje prawo właścicielowi nowo wybudować się mającego domu brać czynsze we wysokości przedwojennej tj. w kwocie dającej procent od kapitału, procent na amortyzację kapitału, odszkodowanie za naprawy a wreszcie rentę od kapitału, to doprawdy trudno zrozumieć potrzebę żądania koniecznego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, względnie trudno zrozumieć — w świetle argumentacji właścicieli domów — dlaczego kapitał prywatny, który tak chętnie z wielką korzyścią lokowany był przed wojną w budowie nowych domów mieszkaniowych, obecnie unikając tej dziedziny jak zarazy, rzuca się jedynie we wir handlowy i przemysłowy a równocześnie woła, że jedynie ustawa o ochronie lokatorów stoi na przeszkodzie, że prywatny kapitał omija lokatę w budowie nowych domów mieszkaniowych.

Ale nie chcemy się ograniczyć do porównania ewentualnego wolnego handlu mieszkaniami ze skutkami już wprowadzonego wolnego handlu w innych dziedzinach. Chcemy rozważyć zupełnie odrębnie sprawę mieszkaniową dziś tak zaognioną. Należy przedewszystkiem zbadać, czy ustawa o ochronie lokatorów jest potrzebną pod względem społecznym, czy stawki czynszowe mają być podwyższone, czy zasada ustalona w ustawie o opiece społecznej, że każdy człowiek ma prawo do mieszkania wraz ze światłem i opałem, da się utrzymać w razie podwyższenia stawek czynszowych a wreszcie czy sama ustawa o ochronie lokatorów załatwia problem mieszkaniowy.

Doświadczenie kilkuletnie stwierdza, że mimo obowiązywania ustawy o ochronie lokatorów, panuje głód mieszkaniowy z powodu zastoju ruchu budowlanego. Czyli, że ustawa o ochronie lokatorów, zabezpieczająca klasie robotniczej dach nad głową w dotychczasowym zapasie mieszkaniowym, sama przez się nie pomnaża dotychczasowej liczby mieszkań, co jedynie — przy uwzględnieniu procentu przyrostu ludności miejskiej, — może załatwić problem mieszkaniowy i tem samem rozwielmożniony pasek mieszkaniowy. Bez budowy nowych domów mieszkaniowych nie ma mowy o rozwiązaniu tej zaognionej sprawy. Uznał to sejm przez uchwalenie ustawy — dotąd nie wykonanej — o rozbudowie miast. W jaki sposób, względnie, kto ma budować nowe domy mieszkaniowe powiększające dotychczasowy zapas mieszkaniowy, o tem poniżej.

Przedewszystkiem bowiem, należy zająć stanowisko wobec dziś aktualnego pytania, czy ustawa o ochronie lokatorów i w jakim kierunku ma być zmieniona.

Sprawa czynszów jest na pierwszym planie.

Czynsze wedle argumetnacji właściciel realności winny być w krótszym czy dłuższym okresie czasu stopniowo podwyższone, aż do wysokości odpowiadającej parytetowi złota.“ Bo tylko w tym wypadku otrzymałby właściciel realności procent od kapitału, procent na amortyzację kapitału, odszkodowanie za naprawy, a wreszcie zysk czyli rentę od kapitału, bo tylko w tym wypadku prywatny kapitał tak jak przed wojną znalazłby obecnie możność lokaty w budowie nowych domów mieszkaniowych. Gdyby istotnie przez tę reformę — o ileby ona była dziś wykonalną — można było spowodować ożywienie ruchu budowlanego i gdyby w ten sposób uzdrowione zostały stosunki mieszkaniowe, toby ze stanowiska społecznego nie można takiej reformie przeciwstawić żadnych argumentów. Ale tak nie jest bo reforma taka jest dziś wprost niewykonalną. Żądane stawki czynszowe musiałyby być podwyższone licząc według kursu franka 100.000 razy. Licząc ceny materjałów budowlanych, koniecznych przy wystawieniu nowego domu, należałoby przyjąć mnożnik jeszcze wiekszy.

Każdy urzędnik, każdy robotnik musiałby w ciągu kilku lat mieć do dyspozycji na czynsze kwotę przeszło 100.000 razy większą aniżeli ogół dziś płaci tytułem czynszu. A więc państwo, gminy wszystkie musiałyby swym pracownikom wyłącznie na zapłacenie cznszów podwyższyć płace, które dawałby możność owym pracownikom zapłacić czynsz 100.000 razy większy od dzisiejszego. A więc wszyscy przemysłowcy w tym stosunku musieliby podwyższyć robotnikom płace.

A więc rząd musiałby nowe biljony marek drukować, a więc nowa inflacja, a więc robotnicy będą musieli strajkami wywalczać sobie nowe podwyżki płac na to by jedną czwartą część płacy zapłacić właścicielowi realności, a więc przedsiębiorcy dalej będą podwyższać ceny swych produktów, a więc nowa zwiększona drożyzna o nieskończenie wielkich rozmiarach, nie mówiąc już o tem, że gminy nasze już dziś nie mają funduszów na zapłacenie swych urzędników. Realizacja żądań właścicieli realności równałaby się zupełnej katastrofie społeczeństwa. **Dr E. S.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W poniedziałek 15 października 1923 o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

Ogólne zebranie partyjne

stanowiące konferencję okręgową dla okręgu wyborczego Kraków-miasto z porządkiem dziennym:

1) **Sytuacja polityczna.**
2) **Wnioski na kongres.**
3) **Wybór delegatów na kongres.**

Wstęp mają towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

Za Krakowską Radę Robotniczą:

Dr Emil Bobrowski. **Dr Józef Rosenzweig.**

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

Ciąg dalszy.

Przez cały ten czas stał we drzwiach; teraz w podnieceniu postąpił parę kroków naprzód. Bez względu na jego stan normalny, w tej chwili kulał mocno i jedną rękę położył na stole, by się wesprzeć. Rene spojrzał na nią; zauważył wpierw jego rękę lewą okaleczałą, z dwoma kikutami w miejscu odciętych palców, ale to była prawa i zdrowa. Szukał plamy sinej pod paznokciami, cechy niezawodnej mieszańców.

— Jakto, z rasy kaukazkiej! — pomyślał zdumiony.

Ręka była ogorzała do bronzu, lecz niepodobna mylić się co do paznokci; nie było pod nimi sinej plamy.

— I taka arystokratyczna ręka — przemknęło znów przez oszołomioną głowę Renego. — Niepodobna, by należał do bandy włóczęgów. Chyba pijaństwo doprowadziło go do tego stanu? W przeciwnym razie należałoby może z nim spróbować.

Bliżej się przyjrzał twarzy. Widniejące na niej gorączkowe napięcie, przykuło jego uwagę; wpatrując się w nią, doznał uczucia niemiłego, zdumienia i rozdrażnienia. Czemu ten człowiek w taki sposób spogląda? Nie, niepodobna; jak można się obcować z człowiekiem z taką twarzą? Którejś nocy gotów komuś poderznąć gardło, lub wypełznąć z namiotu, by się powiesić. Coś w nim niesamowitego.

— Przykro mi — rzekł — sądzę jednak, że dla nas nie byłbyś odpowiednim. Potrzeba nam... człowieka innego rodzaju.

Dotychczas ani jeden z odrzuconych kandydatów nie pozwolił się odprawić, nie spróbowawszy wpierw zmienić jego zdania prośbami, dowodzeniami, protestami. Dotychczas, ani jeden. Ten człowiek podszedł doń o krok, spojrzał mu prosto w oczy, źrenicą szeroko rozwartą, tragiczną i odwrócił się bez słowa.

— Zaczekaj chwileczkę! — krzyknął Rene.

Odchodzący przystanął, a silny dreszcz wstrząsnął jego chudemi ramionami. Powoli się odwrócił i stał z oczyma wbitemi w ziemię.

— Nie chciałbym sprawy tej załatwić stanowczo bez dowódcy wyprawy — ciągnął Rene. — Nie buduj na tem żadnych nadziei, bo wątpię, byś nam odpowiadał; w każdym razie jednak możesz zaczekać i zobaczyć się z dowódcą.

Doznawał śmiesznego a w najwyższym stopniu przykrego uczucia wstydu, jak gdyby dopuścił się był czynu ohydnego, jak gdyby w podły sposób spoliczkował był człowieka, nie mogącego reagować. — Bierz go licho! — pomyślał. — Cóż ja poradzę, że doznał rozczarowania! Byłoby idjotyzmem dać mu zajęcie! Zachorowałby niewątpliwie i stał się dla nas tylko ciężarem. Napewno okazałby się nieuczciwym, a w dodatku, zdaje mi się, że ma suchoty.

Nagle człowiek ten podniósł oczy. Nie były czarne, jak się w pierwszej chwili zdawało, lecz dziwnego koloru: intenzywnie ciemno-błękitne.

— Jeśli... jeśli mnie pan nie może przyjąć za tłómacza, to może inne jakieś zajęcie? Mógłbym...

— Innego zajęcia nie ma. Wszystko spełniamy sami z wyjątkiem robót powierzonych Indjanom.

Końcami palców dotknął gardła. Znów zaczął szybko chwytać powietrze.

— Naprzykład, za... tragarza?

— Tragarza! — Rene w najwyższem zdumieniu mechanicznie powtórzył to słowo. Człowiek biały, niewątpliwie chory, kulawy, o nogach tak zbolałych, ze strzaskanem ramieniem, proszący, by go przyjąć między tubylców, do noszenia ciężarów.

— Ja... ja to już robiłem, proszę pana; umiem się obchodzić z Indjanami. I jestem z... z... znacznie silniejszy niż wyglądam, istotnie z...z...znacznie silniejszy.

Zaczął się jąkać.

— On chyba ginie z głodu! — pomyślał Rene, zdjęty nagłem współczuciem. — Biedaczysko! Dość musiał przecierpieć.

— Dobrze — rzekł — gdy dowódca wróci, zobaczymy. Tymczasem musisz być głodny. Właśnie służący siadają do śniadania; wyjdź do nich, a rozkażę, by i tobie coś dali. Zobaczysz ich na podwórzu, pod wielkim...

Urwał, wlepiając w niego spojrzenie. Mimo ogorzałej do czarności twarzy przybysza, ujrzał, że zbladł raptownie.

— Och, dzięki. Proszę się nie kłopotać; dopiero co śniadałem.

Słowa te wymknęły się spiesznie, po francusku; francuszczyzną najzupełniej poprawną, o akcencie lekko cudzoziemskim, lecz nie mniej wytworną od własnej jego wymowy. Rene zerwał się na równe nogi.

— Ależ pan... pan gentleman?

— Co panu do tego?

Odpowiedź tę wyrzucił błyskawicznie, z szybkością tygrysią. Przeżywając później tę scenę, Rene zadawał sobie pytanie, czy przez chwilę nie groziło mu pchnięcie nożem, lub zduszenie na miejscu. Wówczas jednak nie zdawał sobie sprawy z niczego, w osłupieniu wpatrując się w przybysza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wnioski posłów socjalistycznych

W pierwszym dniu sesji sejmowej 9 bm. zgłosili posłowie PPS w Sejmie następujące wnioski:

Wniosek nagły posłów Stańczyka, Cupiała w sprawie **katastrofy w kopalni „Reden“:**

Po obszernym opisie i analizie strasznego wypadku, ZPPS domaga się: wybrania komisji sejmowej, któraby przy współudziale przedstawicieli Związku górniczego zbadała przyczyny katastrofy, wykrycia i ukarania winowajców; zrewidowania działalności departamentu górniczego, w szczególności wyższego urzędu górniczego; zawieszenia w czynnościach naczelnika wyższego urzędu górniczego; wydania rozporządzenia, upoważniającego delegatów robotniczych do zjeżdżania w każdej porze do kopalń w celu kontrolowania bezpieczeństwa; ogłaszania dwa razy do roku statystyki nieszczęśliwych wypadków; załatwienia przez sądy wszystkich zaległych spraw, dotyczących wypadków na kopalniach; wydania rozporządzenia, mocą którego renty, wypłacane robotnikom lub ich rodzinom odpowiadałyby rzeczywistej wartości rubla przedwojennego.

Wniosek posłów tow. Smulikowskiego i Kuryłowicza, oraz posła Chądzyńskiego (NPR) **w sprawie represyj,** stosowanych wobec przedstawicieli organizacyj zawodowych pracowników państwowych:

Wnioskodawcy poruszają rozgłośną sprawę dymisji dra H. Raabego, P. Goetla i St. Czarnieckiego, przedstawicieli pracowników państwowych, i proponują, aby Sejm wezwał rząd do **natychmiastowego cofnięcia tych dymisyj.**

Wniosek tow. posłów Smulikowskiego, Kuryłowicza i posła Chądzyńskiego (NPR) w sprawie **katastrofalnego położenia pracowników państwowych:**

We wniosku tym omawiana jest sprawa ciężkiej sytuacji materjalnej pracowników państwowych, którzy mimo piorunująco szybko wzrastającej drożyzny pobierają pensje niesłychanie niskie, a dodatki drożyźniane są wypłacane bez względu na obliczenia głównego urzędu statystycznego i ze znacznem opóźnieniem. Rząd o naprawie stosunków nie myśli. Wobec tego wnioskodawcy proszą Sejm o uchwalenie wezwania do rządu do **natychmiastowej wypłaty pracownikom państwowym bezzwrotnej zapomogi na zakupy zimowe w wysokości dwumiesięcznych pełnych poborów służbowych.**

Wniosek posłów Stańczyka, Cupiała w sprawie **głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem:**

„Wzywa się rząd do natychmiastowego zaopatrzenia Zagłębia Dąbrowskiego w chleb i w inne artykuły powszechnego użytku, celem zapobieżenia klęsce głodowej“.

UWAGI

—o—

„Pan poeta, pan poeta..“

Hr. Karol Hubert Rostworowski napisał szereg dramatów tendencyjnych i wygłosił szereg odczytów. Wprawdzie sens jego dramatów „Miłosierdzie“, „Straszne dzieci“, „Zmartwychwstnie“, był mętny i ich tendencja niejasna, a odczyty jego zawsze pozostawiały po sobie słuchaczom otwarte pytanie, czego on właściwie chce, — to jednak podniosły patos etyczny jego sztuk i odczytów zaskarbił autorowi powszechne uznanie i sympatję dla wysokiego poziomu moralnego jego mglistych idei.

Gdy jednak p. Karol Hubert Rostworowski z mglistych wyżyn idealnych zstąpił na niższy poziom agitatora chjeny, — odsłoniło się przed publicznością, co właściwie kryje się w tej głowie za górnolotnemi frazesami. Do niedawna pisywał p. Rostworowski w „Głosie Narodu“ recenzje teatralne, teraz zaczął w tejże gazecie pisywać artykuły polityczne, zatytułowane „Na marginesie polityki“, w których wziął sobie za zadanie rozgrzeszać narodową demokrację i w chwili jej upadku bronić ją przed opinją publiczną. Szkoda, że przestał pisywać recenzje teatralne. Gdy bowiem stanął w jednym rzędzie i na jednym poziomie ze Strońskimi, Krzywymi i tym podobnymi galimatyasikami, zdemaskował niesłychany galimatjas stanowiący zawartość jego głowy. Jego gromów miotnych na powszechne prawo wyborcze, na Daszyńskiego i Moraczewskiego, których pragnie widzieć rozstrzelanym, i wogóle jego dziwacznych elukubracyj gazeciarskich nie będziemy brali na serjo. Nie będziemy z niemi polemizowali. Odpowiemy na nie ich autorowi słowami z „Wesela“ Wyspiańskiego:

— Pan poeta, pan poeta...

—ooo—

Rozbrat wśród Mussolinistów

Coś się psuje w państwie Mussoliniego... „Głos Narodu“ podaje tytuł: **„Faszyzm na rozdrożu“.** Wspomina o ekscesach faszystów na prowincji. Pisze:

„Stąd po różnych miastach prowincjonalnych (Medjolan, Argenta, Udine i in.) utarczki nie już z socjalistami, z ich syndykatami robotniczymi, ale przedewszystkiem z katolickimi „popolari“, a nawet akty terroru względem związków katolickiej młodzieży, katol. syndykatów rolniczych i robotniczych, dostojników kościelnych, których jedyną winą jest to, że się od faszyzmu trzymają zdala.

Dwa prądy ścierają się z sobą: Mussolini, zdobywszy władzę, chce po dyktatorsku rządzić, podczas, gdy rozwydrzeni awanturnicy chcą warcholić.

Chociaż dotąd jeszcze z całym respektem wyrażają się o wodzu, walczą z jego otoczeniem, traktują je jako kamarylę, uprawiającą „mussolinizm“, podczas gdy oni wyznają „faszyzm“. (To przeciwstawienie jest znamienne!).

Na czele nieprzejednanych stoi Farinacci, redaktor „Cremona Nuova“. Wedle niego nastąpił taki podział w dawnym obozie faszysowskim, że po jednej stronie stanął trust prasy, popieranej przez banki i przemysł oraz przez karjerowiczów-faszystów na wysokich stanowiskach, a po drugiej tysiączne szeregi dzielnych „czarnych koszul“.

Wedle rzymskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ (L. Chrzanowskiego) miał Farinacci oświadczyć, że Mussoliniego będzie kochał i uznawał, nie przestanie jednak walczyć z „kohortą żydowską“.

Walka z „kohortą żydowską“ i napadanie na „dostojników kościelnych“, na które się żali „Głos Narodu“... W każdym razie Mussolini będzie miał ciężki orzech do zgryzienia — orzech z drzewa faszysowskiego, które zasadził.

Przegląd społeczny

—o—

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu wybuchu strajku kaflarzy w Bielsku-Białej i Żywcu należy powyższe miejscowości bezwarunkowo omijać aż do odwołania.

HUMOR I SATYRA

—o—

PRZYGODA PASKO-PIASTO-„KURJERKA“

Rzucił „Kurjerek“ parol: wszystko tanieć! musi —
Young przyjechał do Polski — dolary przydusi!
Tak muzykant dmie w trąbę — hejże co za werwa!
Nagle trąba charknęła i w muzyce przerwa...
Ktoś złośliwie przy grajku nadgryza cytrynę:
Trębacz czuje szczękościsk, lepką w ustach ślinę...
Podobnie dech w „Kurjerku“ zamarł... W monopolu
Dwoją cenę tytoniu — po jego parolu!

ZAUFANIE NARODU

„Rząd silny zaufaniem narodu całości“...
Z pomiętego dziennika, w który rzeźnik kości,
Zwane mięsem zawinął — mały Kazio czyta.
Pomyślał, zmarszczył czoło... Nic! — Więc tatę pyta.
— To znaczy, odrzekł ojciec: w pismach konfiskaty
Na ulicy w stolicy — kulomiot, granaty...

GŁUPI ÓSEMKARZ

Czyja od kapusty nie różni się głowa —
W dźwięk uwierzył pusty chjeńskiego słowa:
Wierzył, że się otworzą taniości upusty,
Jak w zapusty jeść będzie wnet pełnemi usty...
Odpusty są za grzechy — z wyjątkiem głupoty:
Dziś ma pusty żołądek — o jutro kłopoty!

PIAST

Z woza przesiadał się na wóz,
Aż wpadł w nawóz!

RADA

„Róbcie sobie, co chcecie“ — to zdanie sens więzi:
Szukajcie sobie sznurów i mocnych gałęzi!

EKS-POZER

Upodobnił się w gadulstwie do zera,
Które czas rychło pożera...

TYTONIOWY KANDYDAT DO SKARBU

Adamski kandydatem? Jakie stąd nadzieje?
Tytoń znów podrożeje!!!

KRONIKA

—o—

Krakow, 12 października.

Strajk w Bagateli

Strajk artystów teatru Bagatela trwa dalej. Wczoraj wieczorem znów nie odbyło się przedstawienie.

Ponieważ zaczynają krążyć mylne pogłoski o rzekomo wygórowanych gażach i jakoby przesadnych żądaniach aktorów, przeto uważamy za nasz obowiązek poinformować opinję o rzeczywistym stanie rzeczy, na podstawie autentycznych cyfr.

Gaże obecne w tym teatrze są następujące (w miljonach marek). 1 po 15, 2 po 10, 3 po 8, 2 po 7, 3 po 6, 2 po 5.5, 3 po 5, 7 po 4.5, 6 po 4, 1 po 3.75, 3 po 3, 3 po 2.5, 1 po 2, 1 po 1.5, 1 po 1. A zatem 13 osób ma ponad 5 miljonów, a 26 czyli dwie trzecie zespołu do 5 miljonów, z tej zaś większości 13 osób, t. j. równa połowa pobiera po 4—4.5 miljonów, a 9 osób ma gaże od 1 do 3 miljonów. Jeżeli zatem odliczy się sławnych, „luksusowych“ aktorów, to okaże się, że gaże ogromnej większości są mniej niż skromne, a nawet zupełnie niewystarczające, tembardziej, że po za temi gażami niema żadnych dodatków na toalety, a t. zw. „feu“ otrzymują aktorzy tylko w razie, jeżeli występują więcej niż 10 razy w miesiącu, co się nader rzadko zdarza.

Gaże te zostały zakontraktowane w pierwszej połowie lipca. Tymczasem nastąpił w sierpniu i wrześniu kolosalny przewrót walutowy. Zażądali więc artyści, żeby gaża wrześniowa, t. j. gaża zasadnicza została podniesiona o 130 procent. Dyrekcja zamiast uregulowania gaży zasadniczej ofiarowała im 70 procent podwyżki drożyźnianej w miejsce przypadających im 40 procent w myśl wykazu komisji statystycznej. Artyści uważają to za niewystarczające, tembardziej, że w chwili zawierania kontraktów ceny miejsc w teatrze były kalkulowane po 40—50 tysięcy za krzesło, gdy w rzeczywistości ceny te w chwili rozpoczęcia sezonu wynosiły po 80, a doszły obecnie do 150 tysięcy, z tej zaś podwyżki cen nic nie dostało się artystom.

Gdyby żądania artystów zostały w całości uwzględnione, to znaczy, gdyby otrzymali podwyższenie gaż zasadniczych o 130 procent i do tego 40-procentowy dodatek wedle wskaźnika statystycznego, to i tak gaże ich nie byłyby wcale wygórowane, albowiem aktor pobierający dziś 4 miljony, otrzymałby 12,800.000, a sławny artysta mający obecnie 6 milj. gaży, dostałby 19,220.000 mkp.

Cyfry te mówią same za siebie.

—ooo—

Dolary w kremie

EPIZOD Z WYPRAWY NA CZARNOGIEŁDZIARZY

Warszawski „Kurjer“, zwany czerwonym, podaje następujący obrazek z obławy na czarnogiełdziarzy w kawiarni „Polonja“ w Warszawie:

Z chwilą, gdy w drzwiach kawiarni ukazali się policjanci i po sali przebiegł lotem błyskawicy ponury szept:

— Policja!

jeden z agentów czarnogiełdowych, mający widocznie więcej dolarów, niż odwagi, zerwał się z miejsca i wyrwawszy przechodzącemu kelnerowi serwetę, stanął z nią za bufetem z powodzeniem pełniąc służbę kelnera, czem wprowadził w błąd policję.

Niektórzy w przystępie trwogi darli akcje i waluty, inni połykali dolary, w nadziei, że może... (Dwie stołowe łyżki oleju rycynowego, zażywać co cztery godziny, aż do skutku). A był i taki spryciarz, który nie chcąc niszczyć dolarów, a bojąc się by ich przy nim nie znaleziono, zwinął je w cieniutki rulonik i niepostrzeżenie wsunął w ciastko, t. zw. „rurkę z kreme“.

Oczywiście nikomu do głowy nie przyszło, że dolary są w kremie i kosztowne ciastko leżało sobie spokojnie podczas trwania rewizji, a właściciel dolarów równie spokojnie spożywał kolację, bojąc się tylko, by p. nadkomisarz Wiskowski nie nabrał apetytu na to właśnie ciastko.

Powszechnie również przyjętym jest podobny system podrzucania obcych walut. Mianowicie osoba posiadająca dolary w razie wejścia policji wsuwa je nieznacznie do kieszeni, lub palta najbliższego sąsiada, godząc się chętnie na poniesienie znacznej straty finansowej, byle uniknąć odpowiedzialności, za posiadanie obcej waluty.

—ooo—

Gdzie są kartofle?

Poznańska „Prawda" pisze:

Rząd ósemkowy pozwolił wywozić zagranicę tyle kartofli, ile się tylko komu podoba, ile tylko może wywieźć!

To też zniknęły kartofle! Za żadną cenę dostać ich nie można! Grozi nam głód i nędza zimą, nikt bowiem nie będzie mógł zrobić zapasów kartofli na zimę!

Ale pan Witos, prezes ministrów ósemkowego rządu, powiedział przecież, że „będzie jeszcze gorzej"!...

—ooo—

PRZED PRZYJAZDEM PIŁSUDSKIEGO DO KRAKOWA. Dziś t. j. w piątek odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego o godz. 7 wieczór posiedzenie Komitetu przyjęcia marszałka Piłsudskiego. Stowarzyszenia, chcące wziąć udział w przyjęciu, mogą wysłać swoich delegatów na posiedzenie.

KU UCZCZENIN 150 ROCZNICY śmierci Stanisława Konarskiego — założenia Komisji Edukacji Narodowej urządza Towarzystwo Szkoły Ludowej bezpłatnie wykłady dla wszystkich w niedzielę, dnia 14 października br. o godzinie 5 popołudniu. Wykłady odbędą się w następujących miejscach: w szkole im. św. Florjana — ul. Szlak, w szkole im. św. Anny — ul. Topolowa, w szkole męskiej na Dębnikach, w szkole męskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem, w szkole męskiej na Czarnej Wsi, w szkole męskiej w Łobzowie, w szkole męskiej i żeńskiej w Grzegórzkach, w szkole im. T. Kościuszki w Podgórzu — ul. 3 Maja.

UROCZYSTOŚĆ KONARSKIEGO I KOMISJI EDUKACYJNEJ W SZKOŁACH POWSZECHNYCH odbędzie się we czwartek, dnia 18 października. Na program uroczystości złożą się nabożeństwo, produkcje wokalne i przemówienia. Dzień ten będzie wolny od nauki.

NOWE CENY OBIADÓW URZĘDNICZYCH I KAWY. Prezydjum m. Krakowa uregulowało do czasu najbliższego posiedzenia komisji cennikowej, ceny obiadów urzędowych, oraz napojów w kawiarniach. Od dnia dzisiejszego obiad urzędowy kosztować będzie 30 tys. mk. (dotąd 20 tys. mk.), zaś kawa biała w restauracjach hotelowych 8 tys. mk., w restauracjach I klasy 7 tys. mk., II klasy 6 tys. mk., III klasy 5 tys. mk."

OLBRZYMIE PODROŻENIE PIWA I WÓDKI. Z dniem wczorajszym właściciele browarów podwyższyli ceny piwa o 130—200 procent. Wskutek tego zdrożało odpowiednio piwo w restauracjach. I tak mała szklanka jasnego piwa kosztuje 15 tys. mk., flaszka 40 tys. mk., szklanka mieszanego 24 tys. mk., porteru 32 tys. mk. Flaszka porteru, która dotąd kosztowała 17 tys. mk., kosztuje od wczoraj 44 tys. mk. Powyższe ceny pobierane są przy bufetach, w restauracjach zaś doliczają 10 proc. Również ogromnej podwyżce uległy napoje wyskokowe, z powodu wprowadzenia nowej opłaty akcyzowej.

SKUTKI WICHURY W KRAKOWIE. Podczas wczorajszej wichury, która szalała koło godz. 17 w południe nad Krakowem, zerwał się górny przewód koleji elektrycznej w rynku gł. na linji Nr. 2. Z powodu przerwania drutu ruch tramwajowy na wszystkich linjach przechodzących przez rynek gł. został wstrzymany. Przerwa w ruchu trwała blisko godzinę. Wypadku żadnego nie było dzięki natychmiastowemu obstawieniu policją miejsca, gdzie spadły zerwane druty przewodu elektrycznego. Wichura dokonała także licznych uszkodzeń budynków, zrywając z nich gzymsy i dachówki.

PROGNOZA NA PIATEK: Pogoda zmienna, miejscami deszcz, chłodniej, silniejsze wiatry z zachodu i północno-zachodu.

SEKCJA SZKOLNA RADY MIEJSKIEJ. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej, na którem między innemi omawiano sprawę pomieszczenia seminarjum Preisendanza. Uchwalono po dłuższej dyskusji, by odstąpić gmach szkolny im. Zbigniewa Oleśnickiego na Kleparzu na pomieszczenie tegoż seminarjum pod warunkiem przeprowadzenia na koszt rządu instalacji elektr., tudzież przejęcia przez rząd tamtejszej 7-klasowej szkoły jako szkoły ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem. W sprawie kursów Baranieckiego postanowiono prowadzić je nadal w ścieśnionym zakresie II roku, a wnioski co do zwinięcia przedstawione będą sekcji w odpowiednim czasie.

ZGROMADZENIE INWALIDÓW. W niedzielę, 14 października o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej w Krakowie odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków krakowskiego Koła Związku inwalidów wojennych. Wstęp za legitymacjami. Obecność wszystkich konieczna.

WZORÓW NA KILIMY dostarcza Muzeum przemysłowe w Krakowie, ul. Smoleńska 9.

Wielka afera szpiegowska

Spólnikiem Stürmera był radca kolejowy

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu przez policję polityczną niebezpiecznego szpiega niejakiego Stürmera. Jak się dowiadujemy, działalność Stürmera była bardzo szkodliwa dla naszego państwa. Przeszłość tego osobnika obfituje w liczne epizody. Przed wojną Stürmer był oficerem austrjackim, stacjonowanym w garnizonach Małopolski. W czasie walk z Włochami dostał się on do niewoli i jako „legionarz czeski" przybył on po rozpadnięciu Austrji do Czech. Dłuższy czas był on komendantem garnizonu w Karlsbadzie, skąd podczas plebiscytu na Górnym Śląsku przybył do Opola i został szefem centrali szpiegowskiej Niemiec. Od roku 1921, aż do ostatnich czasów działał on na terenie województw śląskiego i krakowskiego. Wyszło na jaw, że właściwe nazwisko tego szpiega brzmi Leopold Stumska. Nadto znany był Stürmer pod nazwiskiem Smykal. Zawiązywał on znajomości z rozmaitemi kobietami, mającemi styczność z wybitnemi osobistościami i za ich pośrednictwem wchodził w posiadanie rozmaitych wiadomości, potrzebnych mu przy jego zawodzie. W chwili, gdy ośmielony powodzeniem, starał się wkręcić na posadę wywiadowcy w sztabie II DOK V, został zdemaskowany i aresztowany. Podczas dochodzień w jego sprawie aresztowano nadto radcę kolejowego w Katowicach Mathea i Jana Sabika, bogatego kupca z Katowic. Stają oni pod zrzutem współdziałania ze Stürmerem w jego pracy szpiegowskiej.

Przemytnictwo na wielką skalę do Niemiec

Za nieprawny handel masłem i wywóz tegoż do pogranicza Niemiec, przytrzymano Franciszka Kotłańskiego i Marcelego Musiała. Znaleziono przy nich80 kg. masła, które zakupili w Krakowie. W związku z tem aresztowano nadto szereg handlarzy również z pogranicza Niemiec. Skonfiskowano u nich 200 kg. masła. Zakwestjonowany towar oddano magistratowi krakowskiemu do rozdziału między instytucje dobroczynne.

Również za przemycanie tłuszczów i wędlin z Górnego Śląska do Niemiec aresztowała lotna brygada Nikodema Strużynę i Wilhelma z Rozbarku poddanych niemieckich. Innemu przemytnikowi Józefowi Brukowi udowodniono, że przeprowadził 6 koni i źrebię na stronę niemiecką. Wszystkich przemytników osadzono w aresztach.

—ooo—

NOWE LISTY SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Z dniem 1 stycznia 1924 r. rozpocznie się nowa kadencja sędziów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków w art. VI. ustawy z dnia 23 maja 1873 wyszczególnionych. Ułożą w myśl tejże ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych można przeglądać od dnia 11 bm. tj. od czwartku codziennie od godziny 9 rano do 1 popołudniu przez dni 8 tj. do dnia 18 października br. włącznie w biurze Wydziału V. magistratu (oficyny I. p. drzwi Nr. 27).

Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnie albo pisemnie reklamację w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby — mając przepisane kwalifikacje — był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza.

Wniesione reklamacje zbada Komisja gminna, a jej uchwały doręczy magistrat reklamującym we właściwym czasie i obwieści je pismem umieszczonem na tablicy urzędowej w gmachu magistratu.

Reklamacje, albo zażalenia wniesione po terminie tj. 18 października br. pozostaną bez skutku.

ZA NIEPRAWNY HANDEL OBCĄ WALUTĄ przytrzymano Arona Schornsteina, zamieszkałego przy ul. Szerokiej 22, oraz Szymona Findera i Samuela Wolkentima. Przy aresztowanych znaleziono 37 dolarów, które skonfiskowano.

KRADZIEŻE W POCIĄGU. W czasie jazdy koleją między Granicą a Trzebinią skradziono dr. St. Niecielskiemu z Borysławia dwie walizki z garderobą, oraz przyborami toaletowemi wartości 100 miljonów mk. — Markusowi Darowi skradziono także na tej przestrzeni walizę z rzeczami wartości 15 miljonów mk.

NOCNE ODWIEDZINY W KUCHNI. Do mieszkania p. Anny Krakowskiej przy ul. Sebastjana 12 włamano się ubiegłej nocy i skradziono baranicę do podróży, 10 kg. słoniny, oraz chustkę służącej. Służąca p. Krakowskiej przebudziwszy się w nocy zauważyła w kuchni jakiegoś mężczyznę. Przypuszczając jednak, że to jej służbodawca, który miał wczas rano wyjechać, nie zdziwiła się wcale na widok mężczyzny w kuchni i po chwili usnęła. Mężczyzna ów spłoszony widocznie przebudzeniem służącej zbiegł, pozostawiając w ogrodzie baranicę i chustkę, a zabrał tylko ze sobą słoninę.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Onegdaj do sklepu Józefa Polaszka przy ul. Studenckiej 4, włamał się jakiś opryszek i skradł 8 sweterów i 6 kamizelek damskich włóczkowych, wartości 40 miljonów mk.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

AKADEMJA KU CZCI X. KONARSKIEGO W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. W niedzielę dnia 14 bm. **o godz. 11 i pół przed południem** urządza teatr im. Słowackiego uroczystą Akademję ku uczczeniu 150 rocznicy zgonu ks. Stanisława Konarskiego i utworzenia Komisji Edukacji narodowej. Rocznica powstania tej ważnej i doniosłej w naszej historji instytucji łączy się z drugą zgonu ks. Stanisława Konarskiego, Chrzciciela Sejmu Czteroletniego, jak go wówczas nazywano, oraz twórcy nowoczesnej Edukacji narodowej. Na program Akademji złożą się: przemówienie rektora Łosia, produkcje chóru „Echa" i przedstawinele fragmentów z aktu II i V „Tragedji Epaminondy", nie granej dotychczas w żadnym teatrze, a aktualnej i dzisiaj w swym duchu, obywatelskim i narodowym. Hasła reformy i miłości Ojczyzny, rzucane do narodu przez wielkiego Wychowawcę, nabierają obecnie po wojnie cennego znaczenia jako wciąż żywy głos przestrogi z dawnego pokolenia.

Ceny miejsc znižone o 60 procent, ze względu na spodziewany udział młodzieży szkolnej.

PREMJERA FR. DE CURELA. Jutro wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego głośny do dzisiaj jeszcze sukces paryskiego teatru des Arts, najświeższy utwór wykwintnego pisarza, zntnego już u nas z kilku sztuk, Franciszka de Curela. **„Ziemia nieludzka"**, jedno z najciekawszych dzieł, jakie wybitna indywidualność pisarska rzuciła na tło przeżyć wojennych. W „Ziemi" nie odgrywa ono wielkiej roli, gdyż główny nacisk położył w niej autor na psychologję swych bohaterów, dając niezwykle ciekawą analizę najsilniejszych przeżyć w walce żywiołowej miłości z nienawiścią plemienną. W „Ziemi" ukaże się p. Wysocka w nowej roli heroicznej matki Parigot. Dzisiaj „Grochowy wieniec", który stał się atrakcją, gromadnie nawiedzaną przez publiczność. „Grochowy wieniec" będzie powtórzony po raz pierwszy po cenach popularnych w niedzielę 14 bm. po południu.

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 12 bm. o godz. 7'30 wieczór „Cyrulik Sewilski", ostatni występ znakomitego artysty, niedoścignionego wykonawcy partji Don Bartold, Stanisława Boguckiego, ze współudziałem artystki opery wileńskiej, Ireny Larar, Konstantego Krugłowskiego, niezrównanego w partji Figara i W. Pietronia w partji Hr. Almavivy. „Cyrulik Sewilski" w tak świetnej obsadzie i tym razem wzbudzi niezawodnie prawdziwy entuzjazm publiczności.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity pianista, wystąpi w niedzielę 14 bm. na poranku symfonicznym orkiestry Związku Muzyków Polskich jako dyrygent i otworzy cykl „Poranków Beethovenowskich".

EGON PETRI, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to w niedzielę 14 bm. wieczór.

KONCERT LEO SLEZAKA, wszechświatowej sławy tenora, który odbędzie się w imprezie krak. Biura koncertowego E. Bujański, wywołał tak wielkie u nas zainteresowanie, że znaczna część biletów jest już rozsprzedana.

—ooo—

Z Polski

NIEZWYKŁY OSZUST NA BRUKU LWOWSKIM. Przed kilku dniami dowiedziały się władze policyjne o olbrzymich oszustwach, jakich dopuścił się pewien młody człowiek, nazwiskiem Roman Kozłowski. Osobnik ten pod pozorem dostawy cukru, wyłudził od bardzo poważnych osobistości i instytucji finansowych ponad 2 miljardy marek i przetrwoniwszy wielką część tych pieniędzy na hulankach, znikł z horyzontu, tak, że policja, mimo energicznych poszukiwań, nie mogła go odnaleźć. Kozłowski prawdopodobnie uciekł za granicę.

MOWA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO W OSTROWIU. W dniu 10 października w czasie pobytu w Ostrowiu łomżyńskim w odpowiedzi na toasty wygłoszone na śniadaniu wydanem przez miasto i organizacje społeczne p. prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi: „Pragnęliście mieszkańcy Ostrowia, abym wyraził swoją wolę odnośnie do gimnazjum, które chcieliście nazwać mojem imieniem. Odpowiedziałem, że uważam używanie mego nazwiska za rzecz przedwczesną i że należy w tym celu posługiwać się nazwiskami zmarłych ludzi zasłużonych, o których historja wypowiedziała się bezspornie, a którzy nie mogą podlegać już błędom życia. Ja chwała Bogu żyję i chcę jak najdłużej żyć, na pożytek Polsce. Gdy chcecie, abym wyraził swoją wolę, to życzę sobie, aby gimnazjum to nazwane było im. Staszyca, życzę sobie, abyśmy zastanowili się nad jego zadaniami. Gdy będziecie doprowadzać to wasze dzieło do końca pomyślnie, czego Polska najwięcej potrzebuje. Ja proszę często Boga i wzywam Was do tego, abyśmy się stali możliwie najsilniejszymi, najzdrowszymi moralnie i fizycznie i skoro te wysiłki nasze osiągną swój rezultat i wydadzą owoce mniej nam będzie potrzeba adwokatów i lekarzy, bo przestępstw i chorych będzie mniej. Dlatego skoro myślmy o przyszłości, o przygotowaniu tych wielkich sił dla Rzeczypospolitej, to potrzeba przygotować jak najwięcej majstrów techników, inżynierów i chemików. Jako przykład tego, jakie owoce daje praca wykształcona zawodowo, powiem Wam, że przecież w podróżach moich nie podejmują mnie w domu lekarzy, albo adwokatów, lecz w domach rolników, albo rzemieślników, a z czasem mam nadzieję robotników. Praca fizyczna ożywiona wiedzą wytwarza bogactwo. Wy więc pytacie mnie, czego Polska na dzisiaj potrzebuje — odpowiem Wam, jak najwięcej pracy i ludzi umiejących tę pracę zużytkować. Często słyszałem w czasach moich tułaczek, że najcięższym materjałem jest robotnik polski i w Polsce słyszy się nieraz skargi na nich. Potrzeba powiedzieć: Kształćcie jak najwięcej dobrych majstrów i techników. To poddaję Wam pod rozwagę, abyście się zbliżyli do zamierzeń Staszyca i jego imieniem to gimnazjum nazwali."

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Grochowy wieniec".
Sobota nowość: „Ziemia nieludzka".

Teatr Bagatela

Piątek: „Wicek i Wacek".
Sobota popoł.: „Obłęd" (ceny zniżone), wieczór: „Wicek i Wacek".
Niedziela popoł.: „Obłęd" (ceny zniżone), wieczór: „Wicek i Wacek".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Cyrulik sewilski". (Występ Ireny Lazar i St. Boguckiego).

Stary Teatr

Niedziela o godz. 11 i pół: Koncert Symfoniczny z J. Śliwińskim; o godz. 8 wieczór: Egon Petri.

O płace robotnicze na Śląsku

Katowice, 11 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem komisji prawniczej w sprawie przeliczania zarobków robotników i pracowników na podstawie parytetu złota. W tej sprawie zabierali głos liczni posłowie. Wkońcu przyjęto rezolucję, domagającą się, aby ustawa, według której **płace robotników i pracowników umysłowych obliczane być mają na podstawie parytetu złota, została** przez sejm warszawski jak najwcześniej załatwiona i rozciągnięta także na województwo śląskie, oraz aby ustawa ta obejmowała wszelkie dziedziny gospodarstwa krajowego.

Wreszcie przyjęto wniosek soc. posła Macheja i tow. w sprawie rozciągnięcia ustawy niemieckiej z dnia 19 lipca 191 r. (ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy niemieckiej) na część cieszyńską województwa śląskiego.

Dąbal w Moskwie

Ryga 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). Na kongresie włościaństwa w Moskwie w czasie wystawy włościańskiej Polskę „reprezentował" Dąbal. Kongres uchwalił między innemi wyrazy uznania dla uczestników ostatniej chłopskiej rewolucji w Bułgarji.

Expose ministra Kucharskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wygłosił expose minister skarbu **Kucharski.** Przemówienie, odczytane w formie wypracowania, było źródłem wesołości w Sejmie. Minister Kucharski powiedział szereg komunałów, robiąc nadzieję na „lepsze jutro". Konkretne i nowe było tylko oświadczenie ministra, że rząd będzie się starał o pożyczkę wewnętrzną lub zewnętrzną, co wskazuje, że dotychczasowe zabiegi nie były oparte na pewnym gruncie.

Ciekawsze były międzygłosy, które w czasie mowy p. Kucharskiego padały z ław lewicy. Gdy minister mówił, że o zły stan finansów nikogo nie oskarża, na ławach lewicy wybuchł śmiech. Gdy p. Kucharski oświadczył, że „dolar kosztuje tyle set tysięcy" i chciał pominąć konkretną cyfrę, wołano: „Ile, ile?" i „Głosuj na 8 — pójdzie dolar w górę!"

Minister **Kucharski** oświadczył, że stan waluty zawdzięczamy rozrzutności poprzednich rządów.

Poseł **Diamand:** Panie Michalski, pokaż się pan!

Minister **Kucharski:** Stan finansowy jest ciężki wprawdzie, lecz nie beznadziejny.

Okrzyki na lewicy: Poezje! poezje!

Minister: Mamy przed sobą przyszłość.

Głos na lewicy: Tylko ósemka podatków nie płaci!

Mówiąc o sobie powiedział minister, iż nie jest znachorem.

Głos na lewicy: Ale jest pan owczarzem Hammerlinga!

Minister: Zdołamy się sami odbudować.

Głos na lewicy: Z pomocą p. Hiltona Younga.

Gdy minister mówił o oszczędnościach, wołano z ław lewicy:

„Rozwój" potrzebuje 3 miljardów.

Gdy p. Kucharski mówił o zniesieniu ministerstw zdrowia, oraz poczt i telegrafów, wołano na lewicy:

— Kiedy zniesiecie ministerstwo skarbu i oświaty?

Przy końcu minister wyliczył ilość zredukowanych koni i powozów urzędowych, na co z ław lewicy wołano:

— A p. Moskalewski kupił nowy automobil!

Minister **Kucharski** skończył swe expose nadziejami sanacji skarbu i uregulowania budżetu w roku 1924, oraz zapowiadając założenie banku emisyjnego i zaprzestania inflacji.

Prawica oklaskiwała mowę, zachęcana przez lewicę. Co chwila wołano:

— Gdzież oklaski?

Dyskusja nad expose ministra skarbu potoczy się równolegle z dyskusją nad expose premjera Witosa w piątek, sobotę, a w razie nieukończenia jej, także i we wtorek 16 bm.

SEJM A SENAT

Po przemówieniu ministra skarbu i odczytaniu wniesionych projektów ustaw poseł tow. dr. **Lieberman** złożył sprawozdanie komisji regulaminowej o wniosku pos. Barlickiego i towarzyszy w sprawie zmiany regulaminu. Chodzi o dodanie w art. 24 ustępu, któryby mówił, iż w razie odrzucenia przez Sejm zmian Senatu zwykłą większością (a nie wymaganą konstytucją 11 dwudziestych) **projekt upada w całości,** gdyby jednak został na nowo przez rząd lub Sejm podjęty, przechodzi jedynie przez jedno czytanie.

Wniosek pos. Barlickiego przyjęto.

Postanowiono następnie sprawę wygaśnięcia mandatu pos. Łuckiewicza zdjąć z porządku dziennego.

W SPRAWIE KATASTROFY W KOPALNI „REDEN"

Poseł **Knothe** (Ch. D.) uzasadniał nagły wniosek swego klubu w sprawie kopalni na Redenie.

Następnie tow. poseł **Stańczyk** uzasadniał nagłość wniosku PPS w tej samej sprawie. Oskarżam — mówił poseł Stańczyk — ministerstwo przemysłu i handlu, a właściwie departament górniczy, który idzie na ręke przemysłowcom. Świadczy o tem następujący wypadek z roku 1921: W kopalni Renard używano materjału wybuchowego w złym gatunku, który sam eksplodował. Gdy zabroniono używania go, zarząd dla oszczędności zamagazynował go pod ziemią. Wskutek jego wybuchu straciło wówczas życie kilku ludzi, a straciłyby ich setki, gdyby wybuch nastąpił podczas pracy. W kopalni „Reden" można było zapobiedz katastrofie, gdyby nie posłano nowej zmiany do pracy. Nie zrobiono jednak tego, ponieważ musiano ładować węglem pociąg do Wiednia. Dyrekcja fabryki nie zawiadomiła też urzędu górniczego, lekceważąc rozmiary katastrofy. Domagamy się wybrania dla zbadania sprawy **specjalnej komisji sejmowej.** Następnie stawiamy wniosek, aby Sejm wezwał ministerstwo przemysłu i handlu do usunięcia naczelnika wydziału urzędu górniczego i do wydania pozwolenia delegacji robotniczej przybywania o każdej porze do kopalni dla kontroli oraz ogłaszania przynajmniej dwa razy do roku statystyki wypadków. Dalej wniosek wzywa rząd, aby wszystkie sprawy w kierunku wypadków w kopalniach będące w sądach, zostały załatwione i aby rząd renty dla robotników i ich rodzin na wypadek kalectwa lub śmierci, obliczał według wartości rubla przedwojennego.

W dyskusji minister przemysłu i handlu **Szydłowski** przemawiał za nagłością. **Nagłość uchwalono.**

PRZECIW WSTRZYMANIU WYBORÓW DO KAS CHORYCH

Poseł **Żuławski** uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zamierzenia wyborów do Kas chorych. Minister pracy **Smólski** udzielał wyjaśnień..

W OBRONIE WYDALONYCH URZĘDNIKÓW

Poseł tow. **Smulikowski** uzasadniał nagłość wniosku w sprawie represji przeciw przedstawicielom CKPP. Podczas przemówienia na prawicy panowała wrzawa i walenie w pulpity. Poseł Smulikowski w przemówieniu oświadczył, iż p. Raabe i Ciembroniewicz pertraktowali z rządem w imieniu całej organizacji, a działalność ich była czysto rzeczowa. Każdy rozumny rząd byłby szczęśliwy, mogąc współpracować z taką organizacją. Rząd z **§116 robi sobie broń polityczną,** a nie wytacza dyscyplinarki. (Głos na prawicy: Czy pan tego żąda?). Owszem, bo gdy śledztwo wykaże winę, winnych nie będzie nikt brał w obronę. Rząd jednak obawia się wdrożenia dyscyplinarnego dochodzenia. Represje spowodowały tylko zwiększenie rozgoryczenia. Wniosek żąda **cofnięcia** dymisji.

Przeciw nagłości nikt nie przemawiał, jednak nagłość odrzucono. Za nagłością głosowała cała lewica z NPR włącznie.

Następne posiedzenie jutro (w piątek) o godz. 2'30 po południu. Na porządku dziennym wniosek nagły koła żydowskiego o numerus clausus.

POŚREDNICTWO PRACY

Ministerstwo pracy wniosło do Sejmu projekt ustawy o pośrednictwie pracy.

—ooo—

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa, 11 października.**

Komisja regulaminowa obradowała wczoraj dalej nad wnioskiem pos. Marylskiego i towarzyszów w sprawie zmiany art. 14 i 24 regulaminu obrad Sejmu. Referował pos. **Lieberman.** Wniosek zmierza do tego, by w razie, gdy Sejm zmiany zaproponowane przez Senat odrzuci zwykłą większością głosów i jeżeli projekt ustawy w ten sposób uchylony, będzie na nowo podjęty przez odpowiednie czynniki, przeprowadzić postępowanie skrócone tj., że nowy projekt marszałek Sejmu odsyła do komisji, a Sejm rozstrzyga o nim po jednem tylko czytaniu. Wniosek ten przyjęto.

Drugim punktem obrad była kwestja poruszona w liście marszałka Sejmu w związku z wnioskiem posła **Smulikowskiego** o wypłacenie pracownikom państwowym dwumiesięcznych poborów. Marszałek w liście do komisji, opierając się na regulaminie, zakwestjonował dopuszczalność tego wniosku. Na wniosek posła Jaroszyńskiego dyskusję odroczono.

OCHRONA LOKATORÓW

Komisja prawnicza obradowała dziś dalej nad projektem ustawy o ochronie lokatorów. Ukończono dyskusję ogólną. Wpłynął jeszcze wniosek referenta posła Z. Seydy w porozumieniu z rządem, by komorne w mieszkaniach składających się z jednego pokoju wynosiło 5 a nie 10 proc. stanu komornego z roku 1914, odpowiednio przerachowanego. Jutro komisja przystępuje do głosowania.

Piastowcy nie chcą płacić podatków

Warszawa, 11 października. (Tel. wł. „Naprz."). Zgoda Piasta z chjeną zmienia się w niezgodę. Kością tej niezgody jest to, iż Piastowcy nie chcą się zgodzić na przewaloryzowanie podatku gruntowego.

Ruch robotniczy w Warszawie

Warszawa (tel. wł. "Naprzodu"). Wczoraj robotnicy elektrowni zażądali wypłaty 1-miesięcznej pensji w formie 6-miesięcznej pożyczek. Pracownicy telefonów również zażądali bezzwrotnej zaliczki w wysokości jednej pensji. Dyrekcja elektrowni i telefonów postanowiła wstrzymać się z decyzję do czasu załatwienia przez rząd i Sejm postulatów pracowników państwowych.

Strajk kolejowy i pocztowy w Katowicach

Katowice, 11 października (AW). Dziś o godzinie 9-tej rano wybuchł tu strajk kolejowy. Wszyscy robotnicy opuścili pracę. Ludności wzbroniono wyjazdu. Od godziny 9 minut 30 pracownicy pocztowi przerwali pracę. Przyjmowane są tylko rozmowy urzędowe.

Warszawa, 11 października (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd wieczorny" donosi z Berlina, że strajk górniczy na G. Śląsku zaostrza się. Katowice, Mysłowice i Król. Huta są bez światła i dzienników. Wczoraj ogłoszono urzędowo, że strajk został zlikwidowany. Strajk miał trwać początkowo 24 godzin, jednak robotnicy niezadowoleni z padwyżek strajkują nadal.

W związku ze strajkiem pocztowym i kolejowym w Katowicach, budynek pocztowy i dworzec jest strzeżony przez wojsko.

Tow. poseł Biniszkiewicz wyjechał dziś z Warszawy do Katowic.

* * *

RUCH WŚRÓD POCZTOWCÓW KRAKOWSKICH

Kraków, 12 października.

Wczoraj wieczorem odbył się w Domu Robotniczym wielki wec pocztowców, na którym uchwalono poprzeć akcję pocztowców górnośląskich.

Krytyczny dzień w parlamencie niemieckim

GROŻBA ROZWIĄZANIA PARLAMENTU

Berlin, 11 października. (PAT). Biuro Wolffa donosi: W kuloarach Reichstagu słychać, że kanclerz Streseman otrzymał od prezydenta Rzeszy upoważnienie do rozwiązania Reichstagu na wypadek, gdyby ustawa o upoważnieniach nie została uchwalona

Berlin, 11 października. (PAT). Dziś o godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie **ustawy o upoważnieniach.**

Gdy prezydent Izby **Loebe** otworzył obrady, izba była słabo obsadzone. Sądzą, że **komuniści zamierzają prowadzić obstrukcję** przeciw ustawie. Pierwszy przemawiał **komunista Froelich,** który wygłosił blisko dwugodzinną mowę. Następnie przemawiał radykalny socjalista **Ledebour,** który zażądał, by kanclerz zjawił się w izbie.

Prezydent Reichstagu **Loebe** (należący do frakcji socjalistycznej) odpowiedział na żądanie Ledeboura:

— Kanclerz bawił w Izbie; poczynił obserwacje co do sił, w jakich poszczególne frakcje zjawiły się w Izbie i udał się do prezydenta państwa. Kanclerz znajduje się w tej chwili w drodze powrotnej.

To oświadczenie, zawierające wyraźną pogróżkę rozwązania Reichstagu, wywołało wielką sensację.

Kanclerz **Streseman po** swym powrocie powołał przywódców stronnictw i oświadczył im, że ma w tece **upoważnienie do rozwiązania Reichstagu.** Kanclerz zwrócił uwagę stronnictw, by się odpowiednio do tego zachowały.

Sytuację uważają za nader krytyczną. W kołach parlamentarnych słychać, że niemieccy narodowcy uchylą się od głosowania, by w ten sposób zdekompletować Izbę.

Wiedeń, 11 października. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że rząd przygotował szereg rozporządzeń do natychmiastowego ogłoszenia ich po uchwaleniu ustawy o upoważnieniach. Rozporządzenia te dotyczą reformy walutowej, potanienia chleba i konwencji cennikowej karteli i syndykatów.

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW DO REWOLUCJI

Berlin, 11 października. (PAT). Na ulicach miasta pojawiły się niezliczone odezwy komunistyczne, wzywające do zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. W odezwach tych przeciwstawiono rzekomemu dobrobytowi Moskwy i Petersburga, będącemu dziełem rządów roobtniczych, nędzę berlińską, spowodowaną zdaniem autorów odezwy, przez rządy burżuazyjne.

Berlin 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj dokonano we Wrocławiu licznych rewizji i aresztowań w związku z przygotowaną przez komunistów proklamacją rad gmin wiejskich i miejskich.

* * *

Dalszych depesz nie otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru.

—ooo—

RZĄD SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW W SAKSONJI

Drezno (PAT). Gabinet socjalistyczno-komunistyczny w Saksonji został utworzony. Skład jego jest następujący: prezydjum dr Seigner, socjalny demokrata, sprawy wewnętrzne Liebmann, socjalny demokrata, finanse Boetcher, komunista, sprawiedliwość Neu, socjalny demokrata, oświata Fleissmann, komunista, praca Graupe, socjalny demokrata.

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ

Paryż (PAT). „Matin" donosi z Moguncji, że w najbliższym czasie rozpocznie się wielka akcja bawarskich nacjonalistów przeciw Turyngji i Saksonji. Hitler rozporządza 300.000 dobrze uzbrojonych ludzi. Przywódcy komunistyczni są pełni ufności i spodziewają się, że odeprą wszystkie ataki i zdołają opanować wszystkie połączenia kolejowe.

KATASTROFA WALUTOWA

Berlin (PAT). Parlament Rzeszy uchwalił kredyt dodatkowy na rok 1923 w wysokości **378 tryljonów** marek na pokrycie emisji bonów skarbowych.

Wiedeń, 11 października (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: Przesilenie gospodarcze w Berlinie postępuje w gwałtownem tempie naprzód. Wczoraj notowano w wolnym obrocie dolar **6 miljardów.** Dd kilku dni ceny żywności wzrastają codziennie prawie o 100 procent. Cena chleba bezkartkowego wynosi dzisiaj **110 miljonów marek,** a podwyższając się w dotychczasowem tempie, wyniesie z końcem tygodnia prawdopodobnie **300 miljonów.**

Konferencja Poincarego z pełnomocnikiem Niemiec.

Wiedeń, 11 października (PAT). „Neues Wiener Tagblatt' donosi z Paryża: Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem niemiecki pełnomocnik Hösch złożył Poincaremu wizytę, aby mu przedłożyć życzenia rządu niemieckiego. „Temps" donosi, że rząd niemiecki proponuje utworzenie komisji, w której Belgja, Francja i Niemcy zastanowiłyby się nad sprawą zaprzestania biernego oporu. Poincare stosownie do stanowiksa jakie rząd francuski zawsze zajmował, odpowiedział, że następstwem wstrzymania biernego oporu mogą być tylko układy na miejscy między dotyczącymi władzami koalicyjnymi a mieszkańcami obsadzonych terytorjów. Układy te są już na ukończeniu i niema powodu aby sprawa ta stała się przedmiotem rokowań między delegatami obu rządów. Inne dzienniki donoszą, że konferencja między Poincarem a pełnomocnikiem niemieckim trwała krótko. W wyniku jej stwierdzić można, że rządy koalicyjne nie chcą się mieszać w spór między pracodawcami a robotnikami zagłębia Ruhry co do czasu pracy, a powtóre, że pomiędzy Paryżem a Brukselą panuje porozumienie.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że Poincare przyjął pełnomocnika niemieckiego Höscha z nadzwyczajną uprzejmością, wybiegającą poza ramy zwykłych grzeczności. Wizyta trwała pół godziny. Korespondent „Neue Freie Presse" przypuszcza, że Poincare rozmawiał z pełnomocnikiem nietylko o propozycji niemieckiej, lecz i o innych ważnych sprawach.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY ZOSTANIE UTRZYMANY

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Wolne związki zawodowe na obsadzonem terytorjum wysłały delegację do gen. Degoutte i jego zastępcy, aby poinformować się o stanowisku ententy w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy. Delegaci tej oświadczono kategorycznie, że wszystkie pogłoski o wprowadzeniu dziesięciogodzinnego czasu pracy, pracy akordowej, jakoteż w sprawie rad fabrycznych są **nieprawdziwe.** Delegacji pozwolono ogłosić to oświadczenie.

UŁASKAWIENIE 7 SABOTAŻYSTÓW

Berlin (AW).. Prezydent Millerand ułaskawił 7 Niemców skazanych przez sąd wojenny francuski za sabotaż i opór przeciw władzom okupacyjnym na karę śmierci. Kara śmierci została zamieniona na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wkroczenie wojsk tureckich do Konstantynopola

Konstantynopol (PAT). Wkroczenie wojsk tureckich do Konstantynopola odbyło się w pełnym prządku. W godzinach wieczornych manifestanci rozbili kilka szyb w sklepach europejskich, i uszkodzili jeden z hoteli europejskich. Wszystkim Europejczykom napotykanym po drodze demonstranci zdzierali kapelusze z głowy, protestujących zaś pobili. Policja rozpędziła demonstrantów i udzieliła ochrony Europejczykom.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda Krakowska z 11 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	120	150	135—145
Bank Hipoteczny	170	225	215
Bank Małopolski......	220	270	250
Ziemski Bank Kredyt. . .	40	50	46
Powszechny Bank Kredyt.	30	40	31—34
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	500—540
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	130	170	140—160
„Impex"	2	3	2,5—2,8
„Pharma" (B. Jawornicki)	130	170	140—165
„Polski Glob"	12	15	
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	25	35	35
Zieleniewski I—IVem. ...	3000	3500	3100—3400
Warsz. Parowozy I—III em.	110	130	125
H.Cegielski, Poznań I-IX .	170	210	180—200
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	180	210	185—195
„Pocisk"	160	180	
Automotor	80	110	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	3700	4200	3800—4100
Siersza	2100	2400	2200—2300
Tepege I—IV	1000	1300	1100—1200
Polska Nafta	100	140	110—130
Oikos	1400	1700	
Pezet			
Strug	240	300	250
Syndykat Koszyk., Kraków	„ex"	290	
Tłuszcze Trzebinia	1000	1200	1150
„Krakus" I—VI em. ...	220	260	230—253
Porcelana Cmielów	360	410	370—400
Fabr. cukru w Chodorowie	1200	1400	1225—1300
Elektr. Siersza I—IV em.	70	110	80—100
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	150	170	160—165
Fabr. kapel. w Myślenicach	100	130	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 11 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 740.000, sprzedaż 747.000, kupno 733.000, frank złoty 146.750.

Czeki: Belgja 39.500—38.250, sprzedaż 38.600, kupno 37.900, Berlin 0.0001, sprzedaż 0.0001, kupno —, Gdańsk 0.0001, sprzedaż 0.0001, kupno —, Holandja 295.000—292.500, Londyn 3.550.000—3.370.000, sprzedaż 3,400.000, kupno 3,340.000, Nowy York 740.000, sprzedaż 747.000, kupno 733.000, Paryż 47.150—45.250, sprzedaż 45.700, kupno 44.800, Praga 22.350, Szwajcarja 139.000—133.000, sprzedaż 134.300, kupno 131.700, Wiedeń 10.98—10.55, sprzedaż 10.65, kupno 10.45, Włochy 35.300—34.000.

Zurych, 11 października aPAT). Zamknięcie giełdy: Berlin (notowania skreślone), Holandja 219 i pół, Nowy York 558 i 3 ósme, Londyn 25.41, Paryż 33.70, Medjolan 25.40, Praga 16.70, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2.50, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0005,** Wiedeń 0.0078 i 7 ósmych, austr korona stemplowana 0.0079.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 13 października o godzinie 6 wieczorem, w lokalu własnym, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie wydziału; 3) wnioski komisji kontrolującej; 4) wybór wydziału i komisji kontrolującej; 5) zmiana statutu § 4 i ustalenie wkładek; 6) wnioski członków. W razie niezebścia się kompletu o godz. 6-tej, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7 wieczór, bez względu na ilość obecnych. —

Sekretarz: Józef Dużyk. Przewodniczący: Dr. Emil Bobrowski. Zast. przew. Jan Jaworski.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).